

Wiesław Wenz

V niedziela Wielkiego Postu, Nowe przymierze - nowe serce

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/2, 251-252

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 2 IV 2006

Nowe przymierze – nowe serce

1. Zwiastowanie nowego przymierza

Nowe przymierze jawi się jako bezpośrednia propozycja Boga. To właśnie Bogu najbardziej zależy, aby człowiek odpowiedzialnie i już samodzielnie związał się z Nim, korzystając z wolnej woli i odczuwając autentyczną potrzebę wewnętrznej jedności. To pierwsze przymierze, zgodnie ze słowami proroka Jeremiasza, przypominało bardziej fizyczne wydobywanie człowieka z niewoli egipskiej, bowiem Bóg scharakteryzował je w ten sposób: „ująłem cię za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej”. Kiedy już jednak człowiek poczuł smak wolności, to wtedy zdobył się na porzucenie Wybawiciela.

Zwiastowane Nowe Przymierze ma zupełnie nową jakość. Prowadzi człowieka do wolności wewnętrznej i wypełnienia wewnętrznej przestrzeni niespotykaną dotąd nową jakością. Gwarantem tej nowej rzeczywistości jest sam Bóg. To właśnie On pragnie umieścić swe prawo w głębi ludzkiego serca i tam je utrwalić. To On pragnie zainspirować człowieka do decyzji o przyzwoleniu na najbardziej intymne zjednoczenie: „będę ich Bogiem, oni zaś będą Mi narodem”. Tak przeżywana jedność uzdalnia człowieka do przeżywania nieustannie czystej więzi, łączącej Boga z człowiekiem. Istotą tej więzi jest przede wszystkim nieustanna dyspozycyjność Bożego miłosierdzia względem spragnionego łaski i pełni życia człowieka. Grzech i zło powoduje nie tylko smutek w duszy, zerwanie jedności i utratę pięknego oblicza serca. Grzech i zło prawdziwie niszczy człowieka. Natomiast przyjęte Boże miłosierdzie niesie odrodzenie i daje gwarancję Bożego zapomnienia o tym, co się wydarzyło w życiu człowieka. Tak więc Boże miłosierdzie to propozycja nowego życia, nowego żywego przymierza.

2. Pogłębienie przymierza

W Jezusie Chrystusie to przymierze nabrało nowego znaczenia i nowej skuteczności. Można by się było zdziwić, gdyby tak się nie stało. Przecież Pan Jezus w sposób zdeterminowany złożył swoje życie na okup za wielu, stając się sprawcą wiecznego zbawienia. Przez Jego mękę i śmierć stało się coś nieodwracalnego: otóż ukazał człowiekowi jedyny kierunek owocnego pielgrzymowania. Co więcej, potwierdził swoją gotowość, by dotykając sumienia i serca człowieka, skutecznie prowadzić go do zbawienia. Ofiara na krzyżu stała się nie tylko doskonałym obrazem posłuszeństwa Ojcu, ale przede wszystkim doskonałym darem miłości rodzącej do nowego życia. Istotą tego daru stała się Chrystusowa zdolność zrodzenia wszystkich do nowego życia: „a gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają” (Hbr 5,9).

3. Chrystusa trzeba słuchać sercem

W potoku słów, jakie przyjmujemy codziennie, trzeba dokonać stosownej i mądrej selekcji. Trzeba wiedzieć, co przyjąć, a co zdecydowanie odrzucić jako mało znaczące bądź

nawet deprawujące. Cóż więc zachować? – jedynie te słowa, o których możemy z przekonaniem powiedzieć, że są ziarnem ewangelicznej pszenicy. Tylko takie ziarno jest zdolne, by obumrzeć w sercu i zrodzić plon obfity. Decyzja człowieka o przyjęciu ziarna pszenicy jest nieustannie wspomagana przez Najczcigodniejszą Obecność Zbawiciela. Najświętsza Eucharystia wielkopostna uświadamia nam, że to dzieło zbawczego obumierania, by rodzić się do życia, nieustannie trwa i dokonuje się mocą samego Chrystusa. Zjednoczenie z Jego krzyżem i tajemnicą śmierci staje się jedyną drogą do zbawienia, na której powinno się dokonać „moje z Nim ukrzyżowanie”. Nie mam innej drogi jak tylko z Chrystusem zostać przybity do krzyża i razem z Nim żyć. Wówczas na drodze mojego nowego życia nie zabraknie mi Jego mocy i Jego zbawczej obecności. To jest właśnie Nowe Przymierze i nowa jakość serca spoczywającego w Bogu.

ks. Wiesław Wenz

WIELKI CZWARTEK – 13 IV 2006

Dałem wam przykład

Rozpoczynamy obchód świętych trzech dni, zwanych w liturgii Triduum Sacrum. Są to dni szczególne, gdyż wchodzimy niejako w ostatnie chwile ziemskiego życia Jezusa, aż do Jego pogrzebu w cudzym grobie i zwycięskiego zmartwychwstania.

Dziś przeżywamy Wielki Czwartek, który jest dniem ustanowienia sakramentu Eucharystii i kapłaństwa, a zarazem lekcją szczególnej miłości wzajemnej, jaką mamy okazywać sobie jako prawdziwi uczniowie Chrystusa. W dzisiejszy wieczór przestępujemy więc progi Wieczernika i gromadzimy się wokół Chrystusa Pana, by jak Apostołowie przeżyć ucztę paschalną, będącą znakiem przymierza z Bogiem Abrahama, Izaaka, Jakuba i Mojżesza. Uczestniczymy bowiem w tych samych wydarzeniach, w jakich uczestniczyli Apostołowie. Chrystus Pan poucza nas najpierw, że jesteśmy Jego uczniami, a zatem powinniśmy wyróżniać się wśród innych ludzi szczególnymi cechami. Najpierw mamy być czyści, przy czym nie chodzi tu tylko o czystość zewnętrzną, choć higiena jest bardzo ważna, by brudem nikogo od siebie nie odpychać i nie zrażać. Stąd zanim rozpocznie się uczta paschalna, Pan Jezus umywa najpierw uczniom nogi. On, Mistrz i Pan, czyni to, co właściwie czynili niewolnicy. Ale od czystości zewnętrznej ważniejszą jest czystość wewnętrzna, duchowa, w tym czystość myśli, spojrzeń, pragnień, a zwłaszcza czystość intencji. Niestety, ludzie często znajdują sobie tyle wyjaśnień i usprawiedliwień, że wszystko jest w porządku, ponieważ myśli czy pragnienia, a nawet intencje nikomu przecież nie szkodzą. Co więcej, często czystość ciała przedkładają nad czystość ducha.

Tymczasem Chrystus wyraźnie podkreśla, że prawdziwa miłość, czysta miłość, potrafi pochylić się nad człowiekiem, niekiedy bardzo nisko, aż do brudnych nóg, by nauczyć go, jak służyć innym. Jedni przyjmują tę lekcję z wdzięcznością, inni z oburzeniem, a jeszcze inni z obojętnością, a nawet ironią.